

Czy Ukraina i NATO przegrywają wojnę z Rosją?

15 lipca 2023

Ogromne pakiety pomocy wojskowej z całej UE i Stanów Zjednoczonych nie kończą się, a mimo to Ukraina ponosi ogromne straty. Mówiono jeszcze przed atakiem Rosji, że Ukraina posiada najliczniejszą i jedną z najsilniejszych armii w Europie. Jeżeli tak rzeczywiście było, to straty Ukrainy w sprzęcie i personelu wojskowym muszą być gigantyczne, a kolejne wielomiliardowe pakiety pomocy wojskowej są palone w wojnie lub sprzedawane po całym świecie.

Atak Ukrainy nazwany kontrofensywą na umocnione pozycje rosyjskie zakończył się ogromnymi stratami w sprzęcie i personelu wojskowym. Nie są tego w stanie zrekompensować nawet kolejne miliardowe dostawy broni i amunicji na Ukrainę. Efekty militarne, propagandowe i społeczne są coraz bardziej znikome, a Ukraińcy zdają sobie coraz bardziej sprawę, że są używani jako mięso armatnie, na którym nikomu w UE ani Stanach nie zależy. Rozumieją coraz bardziej, że nie są w stanie nie tylko wygrać wojny z Rosją, ale nawet jej zremisować, bo zaczynają się piętrzyć ogromne problemy związane z logistyką, uzbrojeniem, wyszkoleniem i co najważniejsze z zasobami ludzkimi.

Ostatnio aktem pewnej desperacji Ukrainy, a właściwie NATO, jest wyrażenie zgody na zbrodnię wojenną, jaką jest masowe używanie amunicji kasetowej dostarczanej oficjalnie zza oceanu. Tutaj trybunały światowe milczą, podobnie jak ONZ i nie wskazują winnych mających stawić się przed nimi. Nie wydają wyroków. Udają, że tego nie widzą, bo prawo jest względne, jak się okazuje, a hipokryzja dotyczy też sądów i instytucji międzynarodowych. Użycie na masową skalę amunicji kasetowej odbija się w największym stopniu na wojskach i ludności ukraińskiej, bo Rosja posiada o wiele większe jej

zasoby, a dodatkowo góruje nad Ukrainą w środkach jej przenoszenia.

Największym problemem Ukrainy i NATO jest coraz większa świadomość Ukraińców odnośnie prawdziwych celów tej wojny oraz wyczerpujących się drastycznie zasobów ludzkich Ukrainy. Każda broń do swojej obsługi wymaga zasobów ludzkich, których na Ukrainie zaczyna brakować, a to nieuchronnie prowadzi do katastrofy militarnej. Łapanki młodych ludzi na Ukrainie skutkują tylko tym, że dostarcza się niewyszkolone „mięso armatnie”, które szybko ginie lub poddaje się pod nawałą morderczego ognia. Być może ci, którzy łapią tych nie zawsze młodych ludzi, mają płacone „od sztuki” i nikogo nie obchodzi, że taki żołnierz ma zerową wartość bojową. Z niewolnika nie ma wojownika, a najemnicy, o czym można przeczytać w zachodnich mediach, opisują przerażające rzeczy odnośnie krwawych walk i strat wojsk ukraińskich nie liczących się z „czynnikiem” ludzkim. Miliony młodych Ukraińców uciekło przed wojną do krajów zachodnich, a miliony ukrywają się i nie mają zamiaru ginąć w nie swojej wojnie. Te resztki, które jeszcze wcielają, coraz bardziej nie nadają się nie tylko do walki, ale nawet do czynności pomocniczych. Prawdopodobnie zasoby ludzkie Ukrainy powoli się wyczerpują. Nie można wszystkich zagonić na wojnę, bo ktoś musi leczyć, ktoś musi uczyć i ktoś musi zajmować się zwykłymi pracami nadzorującymi np. infrastrukturę.

Skoro Ukraina nie będzie posiadała zasobów ludzkich w wystarczającej mierze w wojnie przeciw Rosji, to kogo NATO „wrzuci” do wojny przeciwko Rosji. Z pewnością takie problemy pojawił się na szczycie NATO w Wilnie, bo ktoś musi strzelać i ktoś musi zabijać. Opłaceni najemnicy nie wystarczą, bo po pierwsze kalkulują oni ryzyko, a po drugie wiadomości o tym, jaka jest rzeczywistość na Ukrainie, coraz bardziej rozchodzą się w zachodnich mediach. NATO miałoby ochotę „wrzucić” Polskę i Litwę do wojny z Rosją, tak jak to wspominał w wywiadzie doradca prezydenta Ukrainy Rasmussen. A najlepiej byłoby dla członków NATO by to Polska i Litwa się włączyły z sojuszu i

same poza sojuszem przystąpiły do wojny. Scenariusz taki może być nadal niewystarczający do osiągnięcia zaplanowanych celów.

NATO na szczycie w Wilnie otwarcie potwierdziło utworzenie trzech planów obronnych przed Rosją. Zaskakujące jest to, że Ukraina z NATO prowadzi ofensywę przeciwko Rosji, a są tworzone plany obronne. Można domniemywać, że nie są to w rzeczywistości plany obronne, a plany wojny Rosji z NATO na pełną skalę. W przypadku takiej wojny można domniemywać, że za Rosją mogą stanąć takie kraje jak Indie, Chiny czy nawet Turcja, mimo iż jest członkiem NATO. Trudno też w przypadku zagrożenia nuklearnego stwierdzić, czy będzie jakakolwiek jednomyślność w krajach NATO, bo żaden kraj nie chciałby być miejscem ataku atomowego, a sojusznicy, też kalkulują ryzyko, czy wystrzelić głowice nuklearne, za mało dla nich znaczący kraj.

Ukraina po szczycie NATO, jak można przypuszczać, będzie dalej mamiona obietnicami, a jej poświęcenie w wojnie z Rosją może być w każdej chwili wyrzucone do kosza. Plany szybkiego pokonania Rosji okazały się czystą fantazją, a dalsza eskalacja prowadzić może tylko do zagłady Ukrainy. Ukraina jest krajem zniszczonym, wyludnionym i całkowicie zależnym od pomocy finansowej i militarnej krajów UE i Ameryki. Wmawia się Ukraińcom różne rzeczy, takie jak odbudowa Ukrainy, przystąpienie do NATO, wstąpienie do UE. Nic z tych rzeczy nie nastąpi szybko, bo koszty wojny są coraz wyższe, a UE zmierza w najlepszym wypadku do stagnacji, jeżeli nie do długiego kryzysu gospodarczego. Globalne rynki zbytu dla UE i Ameryki kurczą się, waluta amerykańska ma problemy, dług Ameryki osiąga niebotyczne rozmiary, nakłady na wojnę nie przynoszą założonych profitów, a społeczeństwa coraz bardziej pytają o prawdziwe przyczyny ich ubożenia i szalejącej inflacji.

NATO i UE na własne życzenie hoduje sobie potwora na wschodzie, bo gdy NATO się zbroi, Rosja robi dokładnie to samo. Można założyć, że rozwija programy broni masowego rażenia oraz inne programy militarne mogące skutkować masowym

zniszczeniem potencjału przeciwnika. Zamiast z Rosji uczynić partnera handlowego dla całej UE i wzmocnić wpływy gospodarcze na rynku rosyjskim, to uczyniono coś dokładnie przeciwnego. Spowodowano odwrócenie się Rosji od UE, co będzie skutkowało problemami UE w wielu istotnych kwestiach. UE zamiast być najsilniejszym organizmem gospodarczym na świecie wchodzi w okres stagnacji lub kryzysu.

Ukraińcy coraz bardziej mogą sobie zdawać sprawę, że ta wojna doprowadza ich do ruiny pod każdym możliwym względem, a kraje NATO mają własne interesy geopolityczne. Głównym celem jest Rosja i jej ogromne niewykorzystane zasoby, co nie stanowi już żadnej tajemnicy, a cała gadanina o demokracji, wolności i reżimach coraz bardziej traktowana jest jako medialna propaganda mająca uzasadnić wojnę o zasoby.

Na szczycie NATO w Wilnie negocjowano z pewnością takie kwestie jak, ile miliardów dolarów w uzbrojeniu i pomocy finansowej zostanie przekazane Ukrainie. Negocjowano jakie kraje i w jakiej wysokości przekażą ją z własnych budżetów. Negocjowano, jak wielkie nakłady muszą zostać poniesione w przypadku przygotowań do wojny z Rosją na pełną skalę. Wprowadzono być może plany częściowe mające dokonać zmiany w pewnych krajach takich jak Polska, których będzie można „użyć” w pierwszej kolejności do wojny z Rosją. Być może rozmawiano też jak przestawić przemysł europejski i amerykański na produkcję broni i amunicji, oraz co zrobić w przypadku, gdy Rosja zmobilizuje siły i przeprowadzi ofensywę, której skutki mogą być trudne do oszacowania. Mówiono o tak zwanych gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy. Nie podano jednak do wiadomości społeczeństwu, co te gwarancje oznaczają do UE i poszczególnych państw, które je udzieliły.

Ukraina, prędzej czy później, nie będzie w stanie prowadzić wojny przeciwko Rosji, która może toczyć ją całymi latami, mając niemal nieograniczone zasoby surowców i energii. Potencjał Ukrainy topniej z miesiąca na miesiąc, a ofensywy okazują się porażającą katastrofą. Jest kwestią czasu, kiedy

zabraknie żołnierzy mogących walczyć na Ukrainie, nie wspominając już o żołnierzach mogących obsługiwać zaawansowany technologicznie sprzęt wojskowy. Propaganda medialna też nie będzie przynosić żadnych efektów, bo mieszkańcy Ukrainy doskonale widzą, co się wokół nich dzieje, a oddolny przepływ informacji między ludźmi dokończy dzieła.

Tragiczne jest to, że nikt nie mówi o porozumieniu, pokoju czy rokowaniach. Następuje tylko nakręcanie spirali eskalacji i wojny. Nikt się nie liczy z cierpieniami narodu ukraińskiego i nie pragnie zakończenia tej wojny, bo wtłacza się śmiercionośną iluzję, że można pokonać mocarstwo atomowe. Jeżeli społeczeństwa Europy nie wyrażą swojego buntu przeciw wojnie i nie wymuszą na „usłużnych politykach” rozpoczęcia negocjacji, może dojść do najgorszego koszmaru Europy, a być może i świata.

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net